

ŻDANÓW > gm. Stoszowice - Nikola

Gumieźny folklorem oczarowana

Napisano dnia: 2025-06-24 21:11:47



(Inf. wł.). Zazwyczaj koła gospodyń wiejskich są kojarzone z członkiniami, mającymi swoje rodziny i w jakiś sposób ustabilizowany tryb życia. Widok w nich nastolatek bądź bardzo młodych kobiet u osób z zewnątrz wzbudza pewne zaskoczenie, ale i zainteresowanie. Tak właśnie jest m.in. w przypadku 18-letniej Nikoli Gumieźny ze Żdanowa, która nie ukrywa, że nie od dzisiaj jest oczarowana polskim folklorem, którego część także znajduje się w jej wiosce.



W niezwykle malowniczym dla oka i spokojnym dla ucha miejscu przyszło mieszkać od urodzenia młodej żdanowiance Nikoli. Przez wszystkie minione lata oswajała się z bogactwem przyrody, występującym w tej części Sudetów. Szybko nabyła o nim wiedzy, dzięki czemu mogła samodzielnie poruszać się bezpiecznie po okolicy, poznawać jej faunę i florę, miejscowe zabytki. Ta ciekawość lokalnego świata jeszcze bardziej w niej się rozkręciła, gdy w Żdanowie zawiązało się Koło Gospodyń Wiejskich. Najpierw z jej rodziny znalazła się w nim mama Urszula, później szeregi powiększyła starsza siostra Weronika i to ona zachęciła Nikolę do uczestniczenia w spotkaniach.

- Przyznam, że w pierwszych miesiącach przynależności do KGW-u czułam się nieswojo. Przecież miałam czternaście lat i niewiele do powiedzenia w wielu tematach wtedy poruszanych. Ale dużym wsparciem okazała się dla mnie Weronika, która w dwa lata później została przewodniczącą koła. Podziwiałam jej inicjatywę i dynamizm w działaniu, przekonałam się bardzo szybko, że ta grupa osób, która ją wybrała, po prostu widzi potrzebę integrowania wszystkich mieszkańców i w niej też pokłada z tym związane nadzieje - mówi młoda żdanowianka: - Sądzę, że swoim uczestnictwem w działalności KGW-u w jakiś skromny sposób po prostu pomagam...



Nikola, w odróżnieniu od wielu swoich rówieśników, ma inny pogląd na świat. Jest daleka od zgiełku, szpanu czy wymądrzania się, natomiast zalicza siebie do osób bardziej stonowanych, wyciszonych.

- I może właśnie dlatego zaczęłam coraz bardziej interesować się naszym folklorem - tym sprzed lat i współczesnym. Nie powiem, ale przynależność do KGW tą ciekawość potęgowała. Każde następne spotkanie owocowało tym, że wiedziałam, jakie potrawy są charakterystyczne dla Żdanowa, dlaczego ubiory noszone przez nasze członkinie są takie, a nie inne. Moje uczestnictwo w lokalnych lub regionalnych jarmarkach, dożynkach albo konkursach również sprzyja temu, że wiem więcej na temat ludowości - zauważa Nikola.

Poznanie tego wszystkiego, nawet w przypadku oczarowania, okazuje się niełatwe, gdy konieczne jest sprostanie innym życiowym wyzwaniom, choćby nauce w szkole średniej. Weronika jest uczennicą ząbkowickiego technikum w klasie o profilu... mechanicznym. Ot, po prostu, chce samodzielnie radzić sobie np. z usuwaniem awarii jakiegoś użytkowanego sprzętu choćby w sytuacji, gdy serwisant pozostaje poza zasięgiem wzroku. Stara się na bieżąco opanować szkolny materiał, stąd w sytuacji, kiedy z KGW-u są zaabsorbowani jakimś kulturowym wydarzeniem, nie pozostaje nic innego, jak dłużej przysiąść nad książką.



- Kiedy jestem ubrana w nasz strój ludowy, do tego z wiankiem na głowie, w otoczeniu bardzo przyjaznych członkiń i członków koła, czuję zadowolenie z tego, że razem z nimi tworzę coś szczególnego, bo podkreślającego specyfikę Żdanowa, zarazem promującego tę niewielką miejscowość. Wtedy przestaję być introwertykiem, stając się jego przeciwieństwem - przyznaje moja rozmówczyni: - A tak w ogóle to hołduję maksymie, by cieszyć się radością przynoszoną przez każdy kolejny dzień. Generalnie staram się nie ulegać zmartwieniom, być pozytywnie nastawioną do wszystkich i wszystkiego...

Swoją przyszłość Nikola wiąże z dalszą działalnością w żdanowskim KGW. Na pewno do czasu, gdy los nie rzuci jej w inne miejsce na świecie. Jest takie, o którym myśli, ale - by nie zapeszyć - niech pozostanie jej tajemnicą.

Bogusław Bieńkowski